

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 1 (409)/2015

styczeń 2015

Rok XXXV

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl



Zapraszamy na naszą stronę internetową
www.solidarnosc.szczecin.pl

Odwiedź nas koniecznie!

SOLIDARNOŚĆ

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

AKTUALNOŚCI O NAS BIURO ZR JEDNOŚĆ GALERIA PORADY PRAWNE KONTAKT INSTYTUT



Jesteśmy z górnika

Stowarzyszenie Pracowników Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w/a Ilowidacji polskich kopalni



Postulaty nie są realizowane – traktory wracają na ulice

Dodano na stronę 22 stycznia 2015

Kilkadziesiąt traktorów i kilkuset rolników protestowało w Stargardzie Szczecińskim przed siedzibą Agencji Nieruchomości Rolnych. Walczących z wyprzedzają polskiej ziemi wsparli górnicy z kopalni Brzeszcze.



[Dowiedz się więcej...](#)

„Solidarność” chce negocjować z premier wszystkie postulaty pracownicze

Dodano na stronę 21 stycznia 2015

Liderzy NSZZ „Solidarność”, Forum ZZ i OPZZ spotkali się w Katowicach, gdzie wspólnie zdecydowali, że pogotowie strajkowe nie zostanie zawieszona. – Zwracamy się do premier Kopacz o natychmiastowe rozpoczęcie negocjacji w obszarach postulatów, które zostały zgłoszone przez stronę związkową podczas wrześniowych protestów 2013 roku w Warszawie – poinformował przewodniczący Piotr Duda.

[Dowiedz się więcej...](#)

Cała prawda o kopalniach

Dodano na stronę 20 stycznia 2015

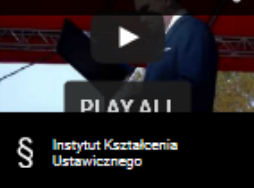
Poniżej prezentujemy ulotkę Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno – Strajkowego, która prezentuje całą prawdę na temat sytuacji w polskim górnictwie.

[Dowiedz się więcej...](#)

Dołącz do nas!

Zapytaj prawnika

PLAYLISTA



Polecamy

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ
KOMISJA KRAJOWA

Tygodnik
SOLIDARNOŚĆ

SPRAWDZAM
POLITYKA
STYCZEŃ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



W numerze:

**Co dalej
z Elektrociepłownią
Pomorzany**

s. 3-5

**Batalia o kopalnie
wygrana**

s. 6-7

**Chcą nam zabrać
poczte**

s. 9

**Rok 2014
w obiektywie
„Jedności”**

s. 10-11

**Pamiętamy
o ofiarach
Grudnia '70**

s. 12-13

**Żegnamy
Mariana Jurczyka
i Edmunda Bałukę**

s. 16-17

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Paulina Łątka

Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 26.01.2015 r. Do druku oddano 26.01.2015 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: "Dom Judy" sp. z o.o. Nowogard

Batalia o ZEDO trwa

- Elektrociepłownia Pomorzany zagrożona

Pomimo pisemnych zapewnień i deklaracji samego ministra Skarbu Państwa, wszystko wskazuje na to, że PGE nie zamierza modernizować Elektrociepłowni Pomorzany, tym samym skazując ją w niedalekiej przyszłości na likwidację. Do takiego scenariusza nie chce dopuścić „Solidarność”. Związkowców w tych działaniach popiera zarówno załoga EC, jak i lokalni samorządowcy.

16 stycznia w Elektrociepłowni Pomorzany odbyło się spotkanie z pracownikami zakładu, zorganizowane przez działające w Zespole Elektrowni Dolna Odra związki zawodowe. Wzięła w niej udział ponad połowa załogi, pozostali nie mogli opuścić w tym czasie swoich stanowisk pracy. Związkowcy przedstawili zebranym aktualną sytuację, związaną z koniecznością przeprowadzenia w EC Pomorzany głębokiej modernizacji, w celu zapewnienia jej dalszego funkcjonowania i zagrożenia jakie niesie za sobą brak takich działań – z likwidacją zakładu i zwolnieniem załogi łącznie. – Pracownicy wszystkich zakładów wchodzących w skład ZEDO są dla nas jedną załogą, niezależnie od miejsca pracy – przekonywali związkowcy podczas spotkania na Pomorzanych. – Dzisiaj grozi nam niebezpieczeństwo, największe tutaj, w Elektrociepłowni Pomorzany, dlatego musimy być razem. Jednak my jako związki nic nie załatwimy, jeśli nie będziemy mieli za sobą pracowników. Musimy pokazać swoją siłę! Po tym apelu pracownicy wypełnili imienne deklaracje, w których wyrazili chęć wzięcia udziału w ewentualnych, organizowanych przez „Solidarność” i inne związki akcjach protestacyjnych w celu obrony ich miejsc pracy.

Przypomnijmy: od kilku lat strona społeczna zwoziona była informacjami na temat toczącego się postępowania przetargowego na budowę nowego bloku gazowo-parowego w EC Pomorzany. Ostatecznie został on w 2014r. unieważniony, a od inwestycji odstąpiono. Jak zapewniał prezes PGE – Pan Marek Woszczyk osobiście podczas wizyty w ZEDO 10 czerwca ubiegłego roku - trwały prace koncepcyjne w zakresie możliwych do zastosowania rozwiązań – szacowany czas na ich prezentację miał wynosić ok. 4 tygodni. Podczas spotkania w Nowym Czarnowie 14 lipca 2014 r. z udziałem Ministra Skarbu Państwa Włodzimierza Karpińskiego, padło zapewnienie, że przyjęto koncepcję głębokiej moder-



nizacji (rewitalizacji) zainstalowanych tam bloków, której wykonanie nie będzie stanowiło w przyszłości podstawy ograniczenia nakładów na budowę nowego bloku w tej lokalizacji. Znowu pojawiła się też prośba o wykazanie zrozumienia dla potrzeby czasu 2,3 tygodni na przedstawienie konkretów. Minęło prawie 8 miesięcy od unieważnienia przetargu, a żadnych konkretnych rozwiązań mających służyć dalszemu funkcjonowaniu tego zakładu nie ma. Tymczasem, jak alarmuje „Solidarność” - zwłoka w podjęciu działań w zakresie odbudowy mocy w EC Pomorzany spowoduje brak możliwości zapewnienia ciągłości dostaw ciepła dla m. Szczecina.

Większość z tych obaw potwierdziła się podczas spotkania tzw. zespołu szpecińskiego w Ministerstwie Skarbu Państwa. - Na podstawie przedstawionej tam prezentacji i złożonych wyjaśnień przez Zarząd PGE SA w odniesieniu do EC Pomorzany stwierdzamy, że faktycznie podejmowane są działania zmierzające do odstąpienia od głębokiej modernizacji jednostek wytwórczych w tej lokalizacji, a aktualnie złożony wniosek derogacyjny – jeśli zostanie zatwierdzony będzie skutkować wycofaniem 2 z 3 kotłów w EC Pomorzany – relacjonowała spotkanie Anna Grudzińska, przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność” ZEDO. - To w horyzoncie czasowym po roku 2022 oznacza brak możliwości jej dalszej eksploatacji i bezpowrotną utratę wielu miejsc pracy. Nasze obawy o brak pomysłu ze strony PGE na tą lokalizację – zna-

lazły potwierdzenie w słowach Wiceprezesa. Według niego nic się tu nie opłaca. Zakwestionowaliśmy wykonane analizy i przedstawione założenia, pamiętając złożone na piśmie w dniu 14 lipca przez Ministra i Zarząd PGE zobowiązanie, które brzmiało - cyt...” obecnie wdrożone zostaną rozwiązania przejściowe związane z głęboką modernizacją zainstalowanych tam bloków...”. Konsekwentnie będziemy domagać się jego realizacji. W wyniku przedstawionych przez nas argumentów, zadanych do protokołu pytań oraz zobrazowaniu możliwych skutków podjętych niewłaściwie przez PGE SA decyzji oraz obiektywnej oceny sytuacji przez Pełnomocnika Wojewody ds. bezpieczeństwa energetycznego - Przewodniczący Zespołu Podsekretarz Stanu w MSP Pan Rafał Baniak zażądał przygotowania zaktualizowanych danych i dodatkowych analiz dotyczących funkcjonowania EC Pomorzany w odniesieniu do zaprezentowanego przez nas stanowiska. Spotkanie w celu kontynuacji tematyki działalności operacyjnej i programu inwestycyjnego PGE SA wobec ZEDO i EC Pomorzany zaplanowano na styczeń 2015r. Mając na względzie dokonane ustalenia i powagę sytuacji zwrócimy się o zwołanie spotkania związkowo-samorządowego Komitetu Obrony ZEDO, licząc jednocześnie na aktywną postawę pozostałych organizacji związkowych działających w naszym Oddziale w przedmiotowej sprawie.

Związkowcy z ZEDO, zwracają też uwagę na zagrożenia, jakie wiążą się z sytuacją właścicielską ➡

➔ głównego odbiorcy ciepła z EC Pomorzany tj.: SEC Sp. z o.o., którego głównym udziałowcem 66% jest niemiecki E.ON, a swoje udziały ma również gmina Szczecin - 33%. - Czy przyjąć należy, że SEC unika zawarcia z nami wieloletniej umowy na dostawy ciepła, bo być może sam zamierza wybudować jakieś własne źródło, ale się z tym nie zdradza – pytali retorycznie w liście do Ministra. - Uwidacznia się teraz niefrasobliwość przy sprzedaży udziałów tego podmiotu. ZEDO nadzorowany przez Skarb Państwa nie przystąpił do przetargu o udziały w SEC. A może prowadzone na ostatnią chwilę rozmowy z dystrybutorem energii cieplnej – mogące zakończyć się niepowodzeniem i skutkować nieodwracalną utratą rynku energii cieplnej w Szczecinie będą główną i bardzo oczywistą przesłanką do likwidacji EC Pomorzany, a co za tym idzie utratą ponad 200 miejsc pracy.

Postawić należy pytanie czy nie jest to jeden z pomysłów PGE GiEK SA na naturalną rynkową optymalizację poziomu zatrudnienia w Grupie lub ukłon w stronę koncernu E.ON i umożliwienie mu osiągnięcia pozycji monopolisty rynku ciepła w Szczecinie.

Niestety, podejrzania te szybko znalazły potwierdzenie w medialnych wypowiedziach prezesa SEC, który stwierdził m.in. na antenie Polskiego Radia Szczecin, że jeśli nie dojdzie do porozumie-

nia w sprawie dostaw ciepła pomiędzy Szczecińską Energetyką Ciepłą a PGE, to ta pierwsza jest w stanie wybudować własną ciepłownię. Natomiast PGE informuje, że inwestycje na Pomorzanych uzależnia od podpisania długoterminowej umowy na dostawy ciepła z SEC-em. Negocjacje na ten temat trwają, a trzecim uczestnikiem jest Miasto Szczecin. Kolejna tura zaplanowana jest na początek lutego.

Pytani o przyszłość EC Pomorzany i całego ZEDO skierowaliśmy również bezpośrednio do PGE. Na szereg pytań otrzymaliśmy jedynie ogólną odpowiedź. - Informuję, że nie ma planów likwidacji Elektrociepłowni Pomorzany – czytamy w mailu od Iwony Paziak, rzecznika prasowego PGE GiEK S.A. - PGE Polska Grupa Energetyczna kontynuuje intensywne prace analityczne dotyczące możliwości zapewnienia długoterminowego funkcjonowania Elektrociepłowni Pomorzany. W dalszym ciągu pod uwagę brana jest modernizacja istniejących bloków lub budowa nowych obiektów. W prowadzonych analizach Spółka kieruje się rachunkiem ekonomicznym, ale pod uwagę bierze również interes ekonomiczny odbiorców. W związku z brakiem długoterminowego systemu wsparcia dla kogeneracji, ewentualna inwestycja w EC Pomorzany wymaga zapewnienia stabilnego dostępu do rynku ciepła poprzez wypracowanie zasad współpracy pomię-

dzy operatorem źródła ciepła i jego dystrybutorem. Wypracowanie koncepcji długoterminowego zabezpieczenia dostaw ciepła dla mieszkańców Szczecina musi być wynikiem dialogu pomiędzy jego bezpośrednim dostawcą czyli Szczecińską Energetyką Ciepłą, samorządem miasta Szczecina i PGE, jako największego w regionie wytwórcy ciepła. Pierwsze takie spotkania miały już miejsce, zaplanowane są kolejne.

W wiadomości zabrakło jednak odpowiedzi na pytania, kiedy jakiegokolwiek działania związane z modernizacją zostaną podjęte, a także, czy i kiedy nastąpi modernizacja lub odbudowa bloków energetycznych w Elektrowni Dolna Odra.

Tymczasem „Solidarność” aktywizuje kolejne środowiska. 13 stycznia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfnie odbyło się spotkanie zespołu roboczego Porozumienia na rzecz rozwoju i obrony miejsc pracy w Zespole Elektrowni Dolna Odra (ZEDO). Uczestniczyli w nim m.in.: starosta i burmistrz Gryfina, którzy zgodnie wyrazili swoją głęboką dezaprobatę dla podejmowanych aktualnie działań przez Zarząd PGE oraz zadeklarowali, że podejmą wszelkie możliwe kroki, których celem będzie obrona miejsc pracy w Zespole Elektrowni Dolna Odra.

PL



PGE gra na czas i nie ma pomysłu na przyszłość elektrowni

Rozmowa z Anną Grudzińską, przewodniczącą MOZ NSZZ „Solidarność” Zespołu Elektrowni Dolna Odra.



for. M. Zegliński

Jedność: Z czego wynikają obawy „Solidarności” odnośnie przyszłości Zespołu Elektrowni Dolna Odra?

Przede wszystkim z naszych obserwacji oraz szczegółowej analizy dokumentów i działań podejmowanych przez Polską Grupę Energetyczną, a raczej ich braku. Problem pojawił się trzy lata temu, kiedy w 2012 roku światło dzienne ujrzała strategia działania i rozwoju PGE do roku 2035, która w naszym odczuciu była bardzo niekorzystna dla ZEDO. Chodziło przede wszystkim o brak zapisów dotyczących jakichkolwiek inwestycji, zapewniających mu funkcjonowanie po roku 2035, który tak naprawdę wyznacza czasową granicę działania urządzeń w elektrowni, bez przeprowadzenia dużych inwestycji polegających na wybudowaniu nowych lub odtworzeniu obecnie zainstalowanych tu jednostek wytwórczych, tzw. bloków. Żadnych zapisów na ten temat w strategii nie znaleźliśmy. Wtedy też rozpoczęliśmy nasze aktywne działania na rzecz utrzymania funkcjonowania ZEDO, które trwają do dzisiaj.

Czym zaskutkuje brak tych inwestycji?

Należy pamiętać, że działanie takiego zakładu jak elektrownia reguluje i ogranicza bardzo wiele elementów. Przede wszystkim są to zmieniające się wymogi prawne i środowiskowe, które muszą być spełniane, aby elektrownia mogła funkcjonować. Jest to możliwe dzięki odpowiedniemu dostosowaniu i utrzymywaniu właściwego stanu technicznego urządzeń. Każde urządzenie może być eksploatowane pod warunkiem, że jest to bezpieczne i spełnia reżimy technologiczne. I tak, w elektrowni w Nowym Czarnowie mamy osiem bloków, z czego obecnie pracuje tylko sześć, ponieważ bloki 3 i 4 zostały wyłączone ze względu na zużycie eksploatacyjne i nie spełnianie wymogów środowiskowych. W kolejce do wyłączenia stoją już dwa kolejne bloki: 1 i 2, których żywotność skończy się w roku 2019. W miejsce wyłączonych bloków nie powstało nic nowego i wygląda na dzień dzisiejszy na to, że

nie powstanie. Brak inwestycji odtworzeniowych powoduje, iż możliwości wytwórcze ZEDO obniżone zostaną o połowę w stosunku do mocy pierwotnie zainstalowanych tu jednostek.

Na jakim poziomie są obecnie możliwości wytwórcze?

Obecnie kształtują się one na poziomie 1356 MW. W lipcu tego roku otrzymaliśmy pisemne zapewnienie Ministra Skarbu Państwa Włodzimierza Karpińskiego oraz prezesów PGE i PGE GiEK SA, że zostanie on utrzymany na poziomie min. 1000 MW. Tymczasem z naszych wyliczeń już teraz wynika, że po wyłączeniu dwóch kolejnych bloków spadnie on do poziomu 930 MW, co jest w sprzeczności z deklaracjami i podpisanymi dokumentami.

W jaki sposób można ten bilans utrzymać?

Konieczne są inwestycje odtworzeniowe. Należy jednak pamiętać, że proces inwestycyjny w naszym przypadku trwa ok. 5-7 lat. Jeśli więc nawet decyzje zapadłyby dzisiaj, to czas ten nie zająłby się z tym, jaki pozostał na funkcjonowanie bloków 1 i 2. Jest więc niemal pewne, że ciągłość w działaniu na określonym poziomie nie zostanie zachowana, tym bardziej, że decyzji inwestycyjnych wciąż nie ma.

Czym to grozi?

Wyłączanie kolejnych bloków oznacza dla nas przede wszystkim redukcję zatrudnienia, w pierwszym etapie nawet o 200 osób. Docelowo, naszym zdaniem, działania te mają prowadzić do całkowitej likwidacji elektrowni, czyli likwidacji 1500 miejsc pracy i poważnego naruszenia bezpieczeństwa energetycznego w tej części kraju.

Sytuacja w Elektrociepłowni Pomorzany tylko potwierdza te wizje?

Jak najbardziej. Od 2012 roku karmieni byliśmy propagandą na temat wielkiej sztandarowej wręcz inwestycji, jaką miała być budowa nowego bloku gazowo-parowego w EC Pomorzany. Była ona wpisana nie tylko w strategię PGE, ale także w bardzo ważne dokumenty rządowe, co miało gwarantować jej realizację. Tymczasem przetarg ciągnął się 2,5 roku, po to tylko, aby w czerwcu 2014r. został unieważniony. Łatwo domyślić się, że było to celowe działanie i gra na zwłokę, ponieważ wycena przygotowana przez PGE opiewała na około 500 mln zł. Natomiast realny koszt tej inwestycji to ponad miliard zł. W tych okolicach oscyływały również oferty złożone przez wykonawców. Jednak spółka poinformowała, że w związku z tym jest to dla niej nieopłacalne.

Bez tej inwestycji elektrociepłownia zostanie zamknięta?

Przede wszystkim, jeśli modernizacja nie

zostanie przeprowadzona, EC Pomorzany przestanie spełniać wymogi środowiskowe. Wiemy, że PGE wystąpiła już o tzw. derogację, czyli czasowe odstąpienie od spełniania tych wymogów. Oznacza to jednak, że po upływie czasu, na jaki ta dyspensa zostanie wydana, zakład będzie musiał zostać zamknięty. To oznacza oczywiście zakończenie dostaw ciepła dla Szczecina. Już teraz prowadzone są na ten temat rozmowy pomiędzy PGE a Szczecińską Energetyką Ciepłą, dotyczące dalszej sprzedaży ciepła. Istnieje jednak poważne ryzyko, że SEC postanowi uniezależnić się od PGE, poprzez budowę własnej ciepłowni. Biorąc jednak pod uwagę relacje inwestorskie i to, że większość udziałów w spółce należy do niemieckiego Eonu, nie jest to naszym zdaniem rozwiązanie korzystne dla mieszkańców miasta i może doprowadzić do podwyżek cen ciepła.

Rozmowy na temat przyszłości ZEDO trwają już od trzech lat. Jak Pani ocenia postawę zarządu PGE w tej sprawie?

Według mnie Grupa nie ma żadnego pomysłu na dalsze funkcjonowanie ZEDO, a wszystkie spotkania, obietnice, deklaracje, łącznie z tymi złożonymi na piśmie, miały zapewnić PGE spokój. Oczywiście my nie możemy pozwolić na takie działania i na zwykłe okłamywanie nas, pracowników i społeczeństwa. Nie mamy prawa wtrącać się w zarządzanie spółką, ale biorąc pod uwagę skutki, jakie niesie to za sobą dla pracowników, będziemy nieustępliwi.

Jakich działań oczekuje Pani od PGE w tej chwili?

Przede wszystkim musi zapaść decyzja o rozpoczęciu prac modernizacyjnych w Elektrociepłowni Pomorzany, a następnie decyzje związane z zapewnieniem utrzymania mocy produkcyjnej na poziomie 1000 MW w elektrowni w Nowym Czarnowie po roku 2019. I nie chodzi nam już o luźne deklaracje, tylko o dokładny harmonogram działań wraz ze szczegółowym finansowaniem. Muszą to być spójne i szybkie działania obliczone na najbliższe lata.

W chwili obecnej mając na uwadze poparcie załogi dla naszych działań, będziemy podejmować bardziej radykalne kroki, oczywiście zgodne z prawem i o wszystkich deklaracjach bez pokrycia składanych przez PGE będziemy mówić głośno, akcentując przy tym szkodliwość tego postępowania dla bezpieczeństwa energetycznego północnej części naszego kraju. W grudniu 2014 r. przedstawiliśmy nasze argumenty na spotkaniu w MSP w Warszawie. Nie mogą one zostać zlekceważone, były konkretne i merytoryczne. Pierwszych decyzji będących wynikiem tego spotkania spodziewamy się do połowy lutego.

Kopalnie uratowane. Teraz czas na pozostałe postulaty

Przez dziewięć dni prawie 2 tys. górników protestowało pod ziemią. W tym czasie ich rodziny i sąsiedzi manifestowali na ulicach śląskich miast, a reprezentanci związkowi prowadzili wielogodzinne negocjacje ze stroną rządową. Wszystko po to, aby uratować przeznaczone do likwidacji kopalnie i kilka tysięcy miejsc pracy. Udało się! Na tym jednak nie koniec – „Solidarność” oczekuje od premier Kopacz podjęcia rozmów na temat wszystkich postulatów pracowniczych i społecznych złożonych rządowi półtora roku temu.

Burzę na Śląsku wywołało wystąpienie premier Ewy Kopacz, która 7 stycznia zapowiedziała skierowanie do Sejmu przyjętej przez rząd ustawy o restrukturyzacji górnictwa. Zakładała ona zamknięcie 4 kopalń Kompanii Węglowej oraz likwidację ok. 5 tys. miejsc pracy w górnictwie. Kopalnie, które rząd ma zamiar zamknąć to Bobrek-Centrum, Sośnica-Makoszowy, Brzeszcze i Pokój. Zakłady te miały zostać przekazane do Spółki Restrukturyzacji Kopalń w celu wygaszenia działalności. Z kolei wyprzedają ich majątku miał się zająć odrębny, specjalnie powołany w tym celu podmiot.

Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Jeszcze tego samego dnia część pracowników drugiej zmiany w kopalni Brzeszcze po zakończeniu pracy nie wyjechała na powierzchnię. Około 400 górników zostało na poziomie 640 metrów pod ziemią. Następnego dnia w kolejnych kopalniach, które według rządowego planu mają zostać zlikwidowane, rozpoczęły się podziemne protesty. Do strajkujących górników z kopalni Brzeszcze dołączyły załogi kopalń Bobrek-Centrum w Bytomiu i Sośnica-Makoszowy w Gliwicach. Po dwóch dniach pod ziemią protestowało już łącznie ok. 100 górników.

8 stycznia wznowił działalność Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, który funkcjonował w okresie solidarnościowego strajku generalnego na Śląsku i w Zagłębiu w marcu 2013 roku. Tymczasem protestujących pod ziemią górników wspierali pracownicy powierzchni i zakładów przeróbki oraz okoliczni mieszkańcy. We wszystkich kopalniach spółki prowadzone były także masówki dla załóg. W Brzeszczach mieszkańcy gminy zorganizowali wiec poparcia dla protestujących. W kolejnych dniach tysiące mieszkańców śląskich miast wychodziło na ulice. Do Warszawy pojechały żony górników, aby apelować



o poparcie u żony prezydenta Komorowskiego. W mieszkańcach Śląska obudziła się solidarność na wielką skalę, ponieważ wszyscy rozumieli, że w tych dniach waży się przyszłość ich rodzin.

Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności tłumaczył, że decyzja premier Kopacz dotycząca naprawy górnictwa poprzez likwidację kopalń jest kuriozalna. - Ta decyzja łamie kanony przyzwoitości i normalności, kanony godnego i normalnego traktowania ludzi, którzy dobrze wykonują swoją pracę i jeszcze pół roku temu byli przekonani, że pracują w stabilnym przedsiębiorstwie i będą mieli miejsca pracy - dodał. Przypominał, że w trakcie trwających 9 miesięcy rozmów z rządem przedstawiciele organizacji związkowych byli zapewniani, iż nie będzie żadnych decyzji związanych z likwidacją kopalń i trwałą likwidacją miejsc pracy. Zdaniem związkowców jeżeli rządowy wejdzie w życie, będzie miał ogromne konsekwencje strukturalne dla całego Śląska, gdzie zlikwidowanych zostanie ok. 30 tys. miejsc pracy. - W kopalniach przeznaczonych do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, czyli do likwidacji, pracuje 10 tys. osób, ale jedno miejsce pracy w górnictwie kreuje co najmniej trzy dodatkowe - zaznaczył Kolorz. Jarosław Grzesik, szef górniczej

Solidarności podkreślił, że likwidacja kopalń dotyka tysięcy mieszkańców lokalnych społeczności, dla samorządów miast i gmin to katastrofa.

9 stycznia śląsko-dąbrowska Solidarność Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego wystosowała do premier Ewy Kopacz list, w którym informowała o narastającym proteście społecznym w kopalniach wskazanych przez rząd do likwidacji i groźbie jego dalszej eskalacji. MKPS zgłosił też gotowość do natychmiastowego rozpoczęcia rozmów na Śląsku z upoważnioną delegacją rządową. Jednocześnie akcja protestacyjna cały czas się rozszerzała. W protestach pod ziemią brało już udział ponad 2 tysiące górników. Na powierzchni ok. tysiąc pracowników. Do akcji przyłączyli się mieszkańcy Brzeszcz, którzy zablokowali drogę w pobliżu kopalni. W Zabrze i w Rudzie Śląskiej na ulice wyszli pracownicy powierzchni i rodziny protestujących górników.

Rozmowy ze stroną rządową rozpoczęły się dzień później. - Naszym warunkiem podstawowym, abyśmy mogli prowadzić dialog, jest wycofanie się rządu z decyzji o likwidacji kopalń - mówił Dominik Kolorz. Okazało się jednak, że członkowie delegacji nie mają pełnomocnictw do zawierania wiążących porozu-

mień. Dlatego rozmowy zostały zerwane.
- Podtrzymujemy deklarację gotowości do wznowienia rozmów, o każdej porze dnia i nocy, jeśli na czele prowadzącej rozmowy delegacji rządowej stanie szef rządu, czyli Pani Premier Ewa Kopacz i będą one dotyczyć programu dla całego górnictwa węgla kamiennego w Polsce, a nie tylko dla jednej ze spółek – napisano w komunikacie MKPS.

Tymczasem 12 stycznia w 4 kolejnych kopalniach Kompanii Węglowej rozpoczęła się akcja protestacyjna: Chwałowice, Jankowice, Marcel, Rydułtowy-Anna. Tego samego dnia na Śląsk przyjechała premier Ewa Kopacz. Negocjacje trwały 12 godzin, ale strony nie doszły do porozumienia. - Strona związkowa podawała dzisiaj propozycje bardzo głębokiej restrukturyzacji i bardzo głębokich programów naprawczych tych kopalni, które przeznaczone są do likwidacji - powiedział po zakończeniu spotkania Dominik Kolorz. - Poinformowaliśmy, że zgadzamy się, aby na czas trudnego procesu naprawczego te cztery kopalnie były okresowo wniesione do SRK, ale też wyraźnie podkreśliliśmy, że gdy przejdą ten proces naprawczy, muszą mieć gwarancje dalszego funkcjonowania. Rozbiło się o to, że nikt nie był nam w stanie zagwarantować, że te kopalnie będą mogły funkcjonować, nawet po głębokim procesie naprawczym, dłużej niż do 2018 roku.

Do 14 stycznia protestowały już załogi wszystkich 14 kopalni należących do Kompanii Węglowej. Ludzie protestowali też na powierzchni. Tymczasem Komitet Protestacyjny pracował nad kolejną wersją porozumienia, która mogłaby być podstawą do dalszych negocjacji. 16 stycznia w Katowicach spotkali się przewodniczący zarządów regionów i sekretariatów branżowych NSZZ „Solidarność”, tworzących krajowy sztab protestacyjny i ogłosili na terenie całego kraju pogotowie strajkowe. Związek zaapelował o oflagowanie wszystkich zakładów pracy, w których działa „Solidarność”. Członkowie sztabu przygotowali też poufne scenariusze działań. W tym samym czasie trwała kolejna tura rozmów ze stroną rządową. Trwające cały dzień negocjacje przerwano w nocy, aby wznowić je w sobotę 17 stycznia. - Jest iskierka nadziei - mówił wtedy Dominik Kolorz. W końcu, w sobotę po południu podpisano porozumienie w sprawie przyszłości polskich kopalni, gwarantujący, że żadna z nich nie zostanie zlikwidowana.

- Porozumienie jest trudne, ale dobre - mówił przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. - Doprowadziliśmy do tego, że program polskiego górnictwa nie jest zagrożeniem likwidacji jego dużej części. Jest to trudny program naprawczy. Pewnie nie zdarzy się tak, że kogoś nie będzie boleć, ale najważniejsze jest, że utrzymaliśmy przy życiu miejsca pracy i kopalnie, które miały być skazane na szybką likwidację. Teraz w rękach ludzi, zarządów spółek i związków zawodowych jest to, jak te kopalnie i jaka nowa Kompania będzie funkcjonować. Po podpisaniu porozumienia z rządem górnicy, którzy od 10 dni protestowali pod ziemią, zakończyli akcję i wyjechali na powierzchnię. Czekają na nich rodziny, pracownicy kopalni i mieszkańcy Brzeszcz, Bytomia, Gliwic, Rudy Śląskiej i Zabrze.

Na tym jednak nie koniec. Trzy reprezentatywne centrale związkowe, których szefowie spotkali się dwa dni później, zwróciły się do premier Ewy Kopacz o rozpoczęcie negocjacji na temat związkowych postulatów przedstawionych podczas ogólnokrajowych protestów we wrześniu 2013 roku. Przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda podczas konferencji prasowej zorganizowanej

po obradach KKPS powiedział, że celem wystąpienia do szefowej rządu, jest doprowadzenie do rozpoczęcia rozmów o najważniejszych dla polskich pracowników sprawach. Zaznaczył, że ważne jest, aby negocjacje te były prowadzone w duchu dialogu, a nie dopiero wówczas, gdy dojdzie do ogromnych protestów społecznych, tak jak to miało miejsce na Śląsku w ostatnich tygodniach. - Chodzi o postulaty dotyczące podwyższenia wieku emerytalnego, emerytur pomostowych, umów śmieciowych czy patologii w agencjach pracy tymczasowej. Zwróciliśmy się do pani premier o rozpoczęcie rozmów do 31 stycznia - mówił szef NSZZ „Solidarność”.

Piotr Duda podkreślił, że nadal trwa ogólnokrajowe pogotowie strajkowe ogłoszone 16 stycznia przez Solidarność, OPZZ i FZZ w związku z sytuacją w górnictwie. - Pogotowie zostaje utrzymane. Powołaliśmy grupy robocze, które mają za zadanie dopracowanie scenariuszy ewentualnych protestów. Jednak jeżeli ze strony rządu będzie wola do negocjacji, jesteśmy skłonni zawiesić pogotowie strajkowe i rozmawiać - wskazał przewodniczący.

www.solidarnosckatowice.pl

Stanowisko Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w/s likwidacji polskich kopalni

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego w pełni solidaryzuje się z górnikami, pracownikami kopalni i wszystkimi mieszkańcami Śląska, którzy stanęli w obronie swoich miejsc pracy i godnego życia mieszkańców całego regionu. Popieramy wszelkie formy protestu, które doprowadzą do powstrzymania pośpiesznych i całkowicie nieprzemyślanych decyzji rządu w kwestii przyszłości polskiego górnictwa. Mogą one bowiem doprowadzić do tragicznych i nieodwracalnych skutków i stawiają na szali nie tylko byt tysięcy obywateli i ich rodzin, ale także przyszłość polskiego przemysłu i bezpieczeństwo energetyczne całego kraju.

Próba pośpiesznego zamknięcia kopalni, bez wcześniejszych rozmów, z lekceważeniem merytorycznych głosów i argumentów podnoszonych przez ekspertów z różnych środowisk, to kolejny przykład arogancji tego rządu i jego działania na szkodę obywateli i państwa. To obecny rząd doprowadził do kryzysu, jednak jego konsekwencji nie ponoszą ministrowie i prezesi, ale zwykli pracownicy i obywatele. Tym razem nie da się tego zamieść pod dywan, bo Ludzie Pracy mają dość lekceważenia i poniewierania.

Na Pomorzu Zachodnim szczególnie bacznie przyglądamy się sytuacji na Śląsku, ponieważ przypomina ona niemal dokładnie to, co kilka lat temu działo się wokół Stoczni Szczecińskiej. Podobnie jak teraz, mieliśmy do czynienia z mataczeniem rządu i nic nie wartymi obietnicami. Wszystko to doprowadziło do likwidacji kilku tysięcy miejsc pracy i całkowitej degradacji przemysłu. Dlatego dzisiaj apelujemy do Was - nie dajcie się zwieść, nie poddawajcie się i walczcie o swoje miejsca pracy i byt swoich rodzin. Jesteśmy gotowi stanąć u Waszego boku, bo tylko zmiana tego rządu może zmienić sytuację polskich pracowników i przywrócić im należną godność, a polską gospodarkę postawić na nogi.

Problemy regionu wciąż aktualne

Zarząd regionu Pomorza Zachodniego skierował do premier Ewy Kopacz list, w którym przypomina o najważniejszych problemach, z jakimi boryka się Pomorza Zachodnie, apelując jednocześnie o osobiste zaangażowanie Pani Premier w ich rozwiązanie. Poniżej publikujemy treść pisma.

Szanowna Pani Premier,

2 października 2014 r. skierowaliśmy do Pani pismo, w którym wskazywaliśmy na konieczność podjęcia rozmów na temat przygotowanej przez Rząd RP „Strategii dla Polski Zachodniej 2014-2020” i wypracowania konkretnych rozwiązań, szczególnie w zakresie finansowania, zawartych w niej założeń i projektów. Jest to bowiem według nas niezbędny warunek do tego, aby kiedykolwiek zostały one wprowadzone w życie. Tymczasem Kontrakt Terytorialny dla Województwa Zachodniopomorskiego został podpisany w listopadzie ubiegłego roku i zgodnie z naszymi wcześniejszymi obawami, okazało się, że znacznie różniami się z Zarząd Województwa w kwestii działań priorytetowych dla naszego regionu.

W dokumencie nie został uwzględniony jeden z naszych najważniejszych postulatów, jakim pozostaje dokończenie budowy drogi ekspresowej S3 na odcinku Świnoujście – Szczecin. Odstąpienie od realizacji tej inwestycji w najbliższym czasie poważnie zakłóci funkcjonowanie Terminalu Gazowego LNG w Świnoujściu, wpłynie negatywnie na bezpieczeństwo i prędkość transportu drogowego

w tym rejonie, a tym samym zablokuje rozwój gospodarczy regionu, opierającego się w dużej części o transport i działalność portów morskich.

Drugą kwestią, na którą zwracaliśmy uwagę i wskazywaliśmy w wielu pismach i dokumentach kierowanych do strony rządowej, a bardzo istotną dla województwa zachodniopomorskiego, ale także całego kraju, to upodmiotowienie i przeprowadzenie szeregu niezbędnych inwestycji w Zespole Elektrowni Dolna Odra wchodzącym w skład Polskiej Grupy Energetycznej GiEK SA, gwarantujących jej dalsze, niezakłócone funkcjonowanie, z zachowaniem dotychczasowych parametrów. Szczególnie więc niepokoi nas fakt, że zapisy dotyczące tych inwestycji, m.in. budowy bloku gazowo-parowego w Elektrociepłowni Pomorzany, wchodzącej w skład ZEDO oraz modernizacji tejsze elektrociepłowni, które były umieszczone w pierwszej wersji dokumentu, w ostatecznej wersji zostały z niego usunięte, z nieznanym nam przyczyn. Odstąpienie od tych inwestycji to niechybny krok w stronę likwidacji całego zakładu, który zaskutkuje nie tylko zwolnieniem kilku tysięcy pracow-

ników, ale grozi również pogłębieniem zapaści gospodarczej regionu. Będzie miało również negatywny wpływ na bezpieczeństwo energetyczne i ciepłe tej części kraju. Bezpośrednio może to oznaczać między innymi odcięcie dostaw ciepła do miasta Szczecina lub znaczne podwyżki cen ciepła.

Rozmowy prowadzone w tych tematach na forum Zespołu ds. inicjowania, wspierania i monitorowania procesów restrukturyzacji i aktywizacji przemysłowej aktywów produkcyjnych, podejmowanych przez podmioty z udziałem Państwa, powołanego przez ministra Włodzimierza Karpińskiego, nie dają naszym zdaniem pewności pozytywnego rozwiązania tych problemów. Dlatego apelujemy do Pani o osobiste zaangażowanie w te problemy lub zobligowanie do podjęcia zdecydowanych działań w tym zakresie przez podległe Pani organy władzy rządowej i politycznie podległe - samorządowej. Dla przypomnienia przesyłamy pismo z dnia 2 października 2014 r., na które nie otrzymaliśmy odpowiedzi, ani żadnej propozycji podjęcia dialogu.

Porozumienie w Agryfie

Dopiero realna groźna strajku przekonała szefostwo spółki Animex Foods do zawarcia porozumienia ze związkami zawodowymi, które od kilku miesięcy zabiegały o podwyżki płac dla pracowników.

W rezultacie zakończonych negocjacji dotyczących sporu zbiorowego w sprawie dotyczących regulacji płac strony uzgodniły, że z dniem 1 stycznia 2015r. nastąpi podniesienie płacy zasadniczej o 150 zł brutto dla wszystkich pracowników zatrudnionych na podstawie umowy o pracę w dniu 01.01.2015 r. z wyłączeniem m.in. pracowników zatrudnionych na okres próbny czy pracowników, którzy są w okresie wypowiedzenia umowy o pracę zarówno dokonanego przez pracodawcę jak i przez pracownika. Dodatkowo wszyscy pracownicy zatrudnieni na stanowiskach robotniczych zostaną objęci systemami premiowymi. Pracodawca przygotowuje odpowiednie zarządzenie w tym zakresie określające zasady premiowania pracowników.

Z dniem 1 lipca 2015 r. zostanie wprowadzony mechanizm wzrostu wynagrodzeń oparty na podziale wypracowanej połowy poprawy produktywności na

podwyżki. Począwszy od 1 lutego 2015 r. pracodawca zobowiązuje się przekazywać związkowi zawodowemu informacje miesięczną dotyczącą kształtowania się wskaźnika wzrostu produktywności w terminie do 15-tego każdego miesiąca za miesiąc poprzedni. Pracownicy zatrudnieni na podstawie umowy o pracę w dniu zawarcia porozumienia otrzymali też od pracodawcy jednorazowe świadczenie za grudzień 2014 r. w kwocie 300 zł. brutto.

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” ZM „Agryf” S.A. w Szczecinie od lipca pozostawała w sporze zbiorowym z zarządzeniem spółki. Związkowcy domagają się wzrostu wynagrodzeń o 11 proc. oraz włączenia do płacy zasadniczej tzw. dodatku za produktywność. Pierwszy etap sporu zbiorowego - rokowania zakończył się 19 września spisaniem protokołu rozbieżności. W kolejnym etapie przeprowadzono mediację z udziałem zewnętrznego mediatora. Pra-

codawca podtrzymał jednak swoje wcześniejsze stanowisko, że o jakichkolwiek sprawach finansowych rozmawiać będzie dopiero w przyszłym roku. Reprezentacja związków zawodowych podjęła decyzję o przeprowadzeniu referendum strajkowego wśród załogi. Uczestniczyło w nim 73 proc. pracowników, z czego 97,7 proc. odpowiedziało tak na pytanie, czy weźmie udział w dwudniowym strajku. W związku z tym organizacje związkowe podjęły decyzję o przeprowadzeniu na terenie zakładu strajku w dniach 17-18 grudnia 2014 r. W tym czasie pracownicy na wszystkich zmianach mieli powstrzymać się od pracy. W dniu planowanego strajku do rozmów włączyły się też władze Regionu i przekonały prezesa do większych ustępstw finansowych, a Związkowców do przyjęcia tej propozycji. W ten sposób udało się podpisać porozumienie i do strajku nie doszło.

Poczta Polska: szczeciński oddział może zniknąć

Już nie tylko likwidacja kolejnych placówek i zwolnienia po wypowiedzeniu układu zbiorowego grożą Poczcie Polskiej. W Szczecinie mamy dodatkowy kłopot – przenoszenie do innych miast kolejnych strategicznych działów może oznaczać całkowitą likwidację szczecińskiego oddziału.

„Solidarność” od dawna zwraca uwagę na groźny proceder, jakim jest wyprowadzanie dużych firm z naszego regionu, poprzez centralizację i łączenie oddziałów. Co ciekawe i szczególnie niepokojące, takie połączone jednostki nigdy nie zostają w Szczecinie – ich siedziby zmieniają najczęściej adres na poznański, gdański a nawet bydgoski. Co to oznacza dla nas? Przede wszystkim, biorąc pod uwagę fakt, że działania te mają najczęściej na celu obniżenie kosztów funkcjonowania firmy, niosą za sobą oczywistą redukcję zatrudnienia. W pierwszej kolejności dotknie ona naturalnie nie osoby z głównej siedziby, tylko te zamiejscowe, w tym przypadku – szczecinian. Druga sprawa to podatki, które w takiej sytuacji trafiają tam, gdzie siedziba jest zarejestrowana. A mogłyby przecież zasilać nasze lokalne budżety. W efekcie prowadzi to do stopniowej marginalizacji i degradacji całego regionu. Tak było ze spółkami należącymi do Enei, tak było ze spółkami kolejowymi. Teraz przyszła pora na Poczcie Polską.

Spółka ta ma bardzo złożoną strukturę. Jest podzielona na pionory odpowiedzialne za różne aspekty funkcjonowania przedsiębiorstwa, oraz na oddziały regionalne. Do tej pory poszczególne pionory były zarządzane także regionalnie. Stąd kierowano logistyką, transportem, kadrami czy rozdzielnią. Niestety od jakiegoś czasu, systematycznie się to zmienia.

- Zarządzanie kolejnymi pionami Poczty Polskiej jest przenoszone do innych miast w Polsce - mówi Anna Żarkowska, przewodnicząca „Solidarności” pracowników Poczty Polskiej w Szczecinie. - Zarówno logistyka i transport, jak i kadry oraz węzeł ekspedycyjno-rozdzielczy są w tej chwili zarządzane z Gdańska. Dział handlowy, informatyczny i nieruchomości podlegają pod Poznań i Warszawę. Jeszcze niedawno planowano wybudowanie w Dąbiu nowej rozdzielni, jednak od jakiegoś czasu nic w tej sprawie się nie dzieje. Natomiast coraz głośniej mówi się o przeniesieniu



całej rozdzielni do Poznania. Oczywiście ludzie, którzy zajmują się tym teraz, będą musieli wtedy odejść. W obecnej sytuacji wiadome jest, że jeśli będą jakieś zmiany i cięcia w firmie, to uderzą one w nas, a nie w centrale.

A cięcia niestety będą. Plany zarządu Poczty Polskiej zakładają bowiem zmniejszenie zatrudnienia o ok. 10 proc. w całym kraju. Oznacza to, że bez pracy zostanie nawet 8 tys. osób. Oficjalnie spółka proponuje pracownikom program dobrowolnych odejść, który jednak nie był konsultowany ze związkami zawodowymi i nie jest zbyt korzystny dla pracowników. Pracownik, który sam zdecyduje się odejść z pracy może otrzymać odprawę wysokości 8 miesięcznych pensji, jednak nie może to być więcej niż 25 tys. zł. - Biorąc pod uwagę nasze średnie zarobki, to nie są pieniądze, które mogą dawać jakiegokolwiek zabezpieczenie na przyszłość - komentuje Anna Żarkowska. Dodatkowo związkowcy widzą realne zagrożenie, że plan zwolnień będzie realizowany również poza tzw. PDO.

Jak podkreślają Związkowcy, systematyczne zmniejszanie zatrudnienia i

niepewna przyszłość odbijają się bardzo negatywnie na warunkach pracy i kondycji psychicznej pracowników. - Ludzie są zwalniani, urzędy likwidowane, a zadań do wykonania pozostaje przecież tyle samo, tyle że obowiązek ich wykonania spada na pozostałych pracowników - tłumaczy przewodnicząca „Solidarności”. - Do tego dochodzą nowe obowiązki, jak na przykład sprzedaż ubezpieczeń i kont bankowych przez listonoszy. Narzucane są bardzo wyśrubowane normy, których nikt nie jest w stanie wyrobić. A to oznacza obcięcie premii.

W takiej sytuacji na przykład listonosz, który nie namówił wystarczającej liczby osób na założenie konta w banku zostaje z „gołą” pensją - ok. 1400 zł. Podwyżek w firmie nie było od siedmiu lat, a na dodatek pracodawca wypowiedział wynegocjowany kilka lat temu układ zbiorowy pracy. Krytyczna sytuacja w Poczcie Polskiej doprowadziła do manifestacji w stolicy. Jednak brak pozytywnej reakcji na przedstawione wówczas postulaty powoduje, że pocztowcy coraz poważniej myślą o podjęciu strajku.

PŁ

Rok 2014 w obiektywie „Jedności”

Przedstawiamy przegląd najciekawszych wydarzeń z ubiegłego roku, uwiecznionych przez nasz aparat i prezentowanych na naszych łamach w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy. Tym żyła „Solidarność” w roku 2014!



Natomiast pod koniec stycznia zawitały do nas władze Związku, czyli Komisja Krajowa w prawie pełnym składzie. Podczas obrad przyjęto między innymi stanowisko w sprawie sytuacji w naszym regionie. Członkowie KK złożyli też kwiaty przed pomnikiem Ofiar Grudnia '70. Przewodniczący Piotr Duda spotkał się również z protestującymi rolnikami, którzy walczyli przez wiele dni z wyprzedzą polskiej ziemi.



W lutym „Solidarność” wypowiedziała wojnę nieuczciwemu pracodawcy – sieci supermarketów Lidl, w którym przesładowano Związkowców, a ich przedstawiciele zostali zwolnieni z pracy. Podczas kilku akcji w szczecińskich sklepach m.in. rozdawaliśmy ulotki informujące o sytuacji pracowników Lidla.



W marcu protestowaliśmy w Warszawie przed Ambasadą Rosji, sprzeciwiając się w ten sposób rosyjskiej agresji na Ukrainie. Odwiedziliśmy też Sanktuarium w Licheniu, aby podczas corocznej pielgrzymki pomodlić się przed obliczem Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski.



Rozpoczęliśmy ten rok mocnym uderzeniem – pikietą przed Urzędem Wojewódzkim 14 stycznia pod hasłem „Dość lekceważenia społeczeństwa – STOP marginalizacji zachodniopomorskiego!”. Oprócz naszych związkowców wzięli w niej udział również członkowie „Solidarności” z zaprzyjaźnionych Regionów oraz rolnicy.



Wiosną w całym regionie rozpoczęły się wybory w organizacjach zakładowych. Członkowie „Solidarności” wybierali między innymi władze swoich Komisji Zakładowych oraz delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu.





W kwietniu oczy całego świata zwrócone były w stronę Rzymu. „Solidarność” oczekiwał w wielkim skupieniu na kanonizację Jana Pawła II, a niemal 200 członków Związku z naszego regionu udało się z pielgrzymką, aby wziąć udział w uroczystościach w Watykanie.



W czerwcu delegaci z całego Regionu spotkali się, aby wybrać władze związku na kolejną kadencję. Przewodniczącym „Solidarności” na Pomorzu Zachodnim pozostał Mieczysław Jurek.



Koniec lata to tradycyjnie uroczystości upamiętniające podpisanie Porozumień Sierpniowych. Tym razem wywołały one również dyskusję o kształcie placu Solidarności i miejscu pomnika Anioła Wolności w przestrzeni miasta.



Jesienią tradycyjnie już nie mogło zabraknąć nas w Częstochowie, podczas Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę. Byliśmy także przy grobie naszego patrona – błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, podczas uroczystości 30. rocznicy jego męczeńskiej śmierci.



Maj przebiegał pod znakiem kampanii wyborczej do Europarlamentu. W ramach przedwyborczych wyścigów do Szczecina zawitał sam premier Donald Tusk. Wykorzystaliśmy ten moment, aby przypomnieć mu o najważniejszych problemach naszego regionu i zaapelować o dialog.



Po naszych licznych interwencjach, Pomorze Zachodnie odwiedził Minister Skarbu Państwa Włodzimierz Karpiński, który zagwarantował swoim podpisem funkcjonowanie Zespołu Elektrowni Dolna Odra po 2035 r. i powołał tzw. zespół szczeciński, który na bieżąco zajmuje się problemami związanymi z gospodarką regionu.



W październiku Związkowcy z całego kraju zawitali do Bielska-Białej. Podczas XXVII Krajowego Zjazdu Delegatów, po raz kolejny powierzyli oni kierowanie „Solidarnością” Piotrowi Dudzie.



Grudzień '70 - Szczecin pamięta

Uroczysta msza święta, złożenie kwiatów pod pomnikami, marsz pamięci, a na finał niezwykle koncert – tak szczecinianie obchodzili 44. rocznicę Wydarzeń Grudnia 1970 r.

44 lat temu robotnicy ze Szczecina i kilku innych miast w Polsce wyszli na ulice, aby zawalczyć o lepszy byt i sprzeciwić się totalitarnemu systemowi. W Szczecinie „grudniowa rewolucja” rozpoczęła się w stoczni. Szybko dołączyli do niej pracownicy innych zakładów i zwykli szczecinianie. Protesty uliczne zostały brutalnie stłumione przez milicję. Zabito 16 osób, setki odniosło rany. Dziś historycy zgodnie określają ten zryw i późniejsze strajki w styczniu 1971 r. jako preludeum strajków z sierpnia 1980 r. a tym samym pierwszy krok do utworzenia wolnych związków zawodowych i odzyskania demokracji.

17 grudnia jednak, tradycyjnie w Szczecinie oddajemy przede wszystkim hołd i pamięć ofiarom tych wydarzeń. To w ich intencji odprawiona została msza święta w szczecińskiej Katedrze. Po niej uroczystości przeniosły się przed bramę Stoczni Szczecińskiej, gdzie zapalono znicze i złożono kwiaty pod pomnikiem i tablicami z nazwiskami 16 ofiar Grudnia'70. – Życzę wszystkim wesołych świąt i życzę, żebyście nigdy nie przeżyli takich świąt jak my mieliśmy, 44 lata temu – mówił jeden z uczestników protestów przed bramą stoczni. – W tym dniu Szczecin stał się nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni, miastem niepokornym – mówił prezydent Szczecina Piotr Krzystek. – Jego mieszkańcy głośno upomnieli się o swoje prawa, dali wyraz niezniszczalnym pragnieniom, pokazali światu jak silna



jest w naszym społeczeństwie idea wolności.

List do zebranych skierował również prezydent Polski Bronisław Komorowski. – Chylę czoła przed tymi, którzy w tamtych zmaganiach położyli na szalę swoje życie i zdrowie, spokój i bezpieczeństwo swoich rodzin – czytamy w piśmie. – W jubileuszowym, 25. roku wolnej Polski, u stóp Anioła Wolności ze szczecińskiego placu Solidarności, chcę razem z państwem wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy o wolność, solidarności sprawiedliwość upominali się, którzy o nie walczyli, na ich rzecz pracowali. Wolna Rzeczpospolita wolnych obywa-

teli dziękuje im i zawsze będzie o nich pamiętać.

Natomiast Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” w swoim liście do zebranych po raz kolejny odniósł się do tego, że winni grudniowej zbrodni nadal nie zostali osądzeni i ukarani. – Jak co roku domagamy się osądzenia winnych i jak co roku głos ten pozostaje głosem wołającego na pustyni – przypomina przewodniczący. – O kompromitacji polskiego wymiaru sprawiedliwości przez ostatnie 25 lat powiedziano już wiele. Dlatego nie dziwny się, że jeden z głównych zbrodniarzy – generał Wojciech Jaruzelski, tak jak wielu mu podobnych, uniknął odpowiedzialności. Dzisiaj kolejny z oprawców – generał Czesław Kiszczak, zaślaniając się stanem zdrowia, też próbuje się wywinąć. I zapewne to mu się uda. Czego innego możemy się spodziewać po naszym państwie?

Nowym elementem podczas tegorocznych obchodów był marsz pamięci. Na czele uformowanego przez zebranych przed stoczną pochodu niesiono 16 krzyży z imionami i nazwiskami osób zabitych 17 grudnia w Szczecinie. Za nimi kroczyły sztandary oraz pozostali uczestnicy uroczystości. Trasa przemarszu prowadziła tymi samymi ulicami, którymi 44. lata temu szli robotnicy, aż do placu Solidarności, przed pomnik Anioła Wol-



ności, w miejsce w którym toczyły się najkrwawsze walki. Tam również złożono kwiaty i zapalono znicze.

Uroczystościom towarzyszyła gala wręczenia nagrody „Świadek Historii”. Wyróżnienie to jest przyznawane przez Instytut Pamięci Narodowej od 2009 r. osobom szczególnie zasłużonym dla upamiętniania historii Narodu Polskiego w poszczególnych regionach kraju oraz wspierającym proces edukacji historycz-

nej. W tegorocznej, pierwszej szczecińskiej edycji „Świadek Historii” IPN odznaczono pięć osób: Ewę Gruner – Żarnoch, Danutę Szyksznian-Ossowską, ks. Witolda Andrzejewskiego, Zbigniewa Moskota i Jana Tarnowskiego.

Obchody zakończyliśmy mocnym uderzeniem – koncertem Nowe Sytuacje, projektu stworzonego przez członków zespołu Republika i zaproszonych wokalistów z okazji 30. Rocznicy wydania

pierwszej płyty zespołu pt. Nowe Sytuacje. Koncert w nowej siedzibie Filharmonii Szczecińskiej zgromadził tłumy szczecinian, którzy w finale tańczyli i śpiewali razem z artystami. Występ poprzedził pokaz filmu łączącego archiwalne fotografie z roku 1970 ze współczesnymi zdjęciami miasta, z młodzieżą w rolach głównych.

PŁ



Tablica „Stocznia Szczecińska” poszła na złom!

Przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” skierował do prezesa TF Silesia list z prośbą o wyjaśnienie sprawy zniknięcia napisu „Stocznia Szczecińska Nowa” z tablicy znajdującej się nad bramą główną stoczni. Zaoferował również możliwość jej odkupienia od obecnego właściciela. Po tej interwencji okazało się, że tablicę udało się odzyskać. Zostanie ona przekazana jako eksponat do sali pamięci, która ma powstać w stoczniowej świetlicy. Poniżej prezentujemy treści pisma.

Szanowny Panie Prezesie,

17 grudnia, razem z mieszkańcami Szczecina spotkaliśmy się przed bramą Stoczni Szczecińskiej, aby w tym historycznym miejscu oddać hołd robotnikom pomordowanym w grudniu 1970 r. i wszystkim bohaterom tamtych wydarzeń. Wśród nas było jak zwykle wielu byłych pracowników Stoczni, a także uczestników strajków z roku 1970 i 1980. To ich odwaga i determinacja stoją u podstaw wolności i demokracji w Polsce. Jak wielkie więc było nasze zdziwienie i oburzenie, kiedy stojąc w historycznym miejscu, na placu Ofiar Grudnia 1970, przed pomnikiem z nazwiskami poległych, przed bramą zakładu, w którym rozegrały się najważniejsze dla tego miasta wydarzenia, zauważyliśmy, że z tablicy znajdującej się nad bramą stoczni zniknął napis „STOCZNIA SZCZECIŃSKA”.

Być może nie zdaje sobie Pan sprawy z tego, jak ważnym dla szczecinian miejscem jest Stocznia Szczecińska, brama do niej prowadząca, plac przed bramą, znajdujące się tam pomniki, napisy i krzyż. To nie jest tylko zwykły zakład pracy. To symbol. Symbol odwagi, bohaterstwa, determinacji, niezgody na totalitarny system, który zadawał gwałt podstawowym wolnościom obywatelskim, godności Polaków i prawdzie historycznej. To za tą bramą ludzie stawiali na szali swoje bezpieczeństwo, byt swoich rodzin, a nawet zdrowie i życie, w imię wartości takich jak Bóg, honor i ojczyzna. To tutaj rozpoczął się szczeciński marsz do wolności, który pociągnął za sobą resztę kraju.

Wieloletnia agonía zakładu, spowodowana nieudolnością władzy i w końcu jego ostateczna likwidacja nadszarpnęła morale całego miasta. Tysiące rodzin, czasem związanych z nim od kilku pokoleń, zostało pozbawionych nie tylko środków do życia, ale także poczucia bezpieczeństwa, godności i wiary w sens swojej pracy. Zamknięcie stoczni rozpoczęło proces stopniowej degradacji i marginalizacji naszego regionu. Każdego dnia



Przewodniczący Piotr Duda podczas rocznicy Sierpnia '80 jeszcze przed bramą z napisem

pracujemy nad jego odbudową. Nie jest to jednak możliwe bez odbudowy przemysłu stoczniowego i gospodarki morskiej, które zawsze były trzonem funkcjonowania miasta, a Stocznia Szczecińska była jego sercem.

Brama Stoczni Szczecińskiej jest elementem dziedzictwa historycznego Szczecina, tworzącego tożsamość i budującego wspólnotę jego mieszkańców. Niestety, pierwszy napis z nazwą zakładu, noszącego jeszcze imię Adolfa Warskiego zaginął, ponieważ nikt nie dopilnował, aby zachować go dla potomnych. Tym bardziej nie możemy więc dopuścić, aby zniknął kolejny, jeden z ostatnich namacalnych dowodów jej istnienia. Tymczasem, jak dowiedziałem się osobiście od prezesa Szczecińskiego Parku Przemysłowego, który obecnie zarządza dawnym terenem stoczni – pana Grzegorza Huszcza, napis został zezłomowany i nie wiadomo co się z nim dalej dzieje. Odbieram to jako wyraz bezmyślności i całkowitego braku szacunku dla historii miasta i jego mieszkańców.

Postępowanie takie jest tym bardziej

zaskakujące i niezrozumiałe, że cały czas prowadzone są działania i rozmowy na temat przekazania Miastu historycznej świetlicy stoczniowej i utworzenie tam miejsca pamięci. W takim przypadku brama stoczniowa, droga za nią i plac przed świetlicą stanowić powinny nieodzowny element, tworzący całość ekspozycji poświęconej historii powojennej Szczecina.

W związku z tym oczekujemy od Pana natychmiastowej interwencji i podjęcia niezwłocznych działań w celu odzyskania napisu znajdującego się nad bramą Stoczni Szczecińskiej i jego odpowiedniego zabezpieczenia. To co się stało oceniamy jako akt bezmyślności, arogancji i krótkowzroczności osób zarządzającym tym miejscem oraz brak jakiegokolwiek zrozumienia dla wartości bliskich wszystkim szczecinianom. Jednocześnie deklaruję, że w przypadku zezłomowania napisu „Stocznia Szczecińska”, „Solidarność” Pomorza Zachodniego jest gotowa odkupić go od obecnych właścicieli.

Postulaty nie są realizowane – traktory wracają na ulice

Kilkadziesiąt traktorów i kilkuset rolników spotkało się w Stargardzie Szczecińskim przed siedzibą Agencji Nieruchomości Rolnych. Walczących z wyprzedażą polskiej ziemi wsparli górnicy z kopalni Brzeszcze.

- Wznawiamy czynną akcję protestacyjną, ponieważ w dalszym ciągu Rząd RP i Agencja Nieruchomości Rolnych nie realizują naszych postulatów zgłoszonych w dniu 5 grudnia 2012 r. – wyjaśnia Edward Kosmał, przewodniczący Komitetu Protestacyjnego Rolników Województwa Zachodniopomorskiego i jednocześnie szef „Solidarności” RI. - Nie wypełnia również ustaleń i uzgodnień poczynionych w trakcie rozmów między władzami resortu rolnictwa a naszym komitetem. Szczególnie niepokoi sytuacja w obrocie gruntami rolnymi. Mimo upływu dwóch lat nie zrealizowano postulatu domagającego się przygotowania rozwiązań prawnych ograniczających swobodę obrotu ziemią rolniczą i wspierających rodzinny charakter gospodarstw rolnych.



Rolnicy z całego województwa zebraли się 22 stycznia w centrum Stargardu Szczecińskiego, przed siedzibą Agencji Nieruchomości Rolnych. Na ulicy stanęło kilkadziesiąt ciągników, wokół których gromadzili się wyposażeni w flagi i transparenty uczestnicy pikiet. Na głównym transparenście widniało zdanie wypowiedziane przez Hipolita Cegielskiego: „Kto ziemię, przemysł i handel oddaje w ręce cudzoziemców, ten zdradza swój naród”. Myśl ta bliska jest również górnikom, którzy zaledwie kilka dni po zakończeniu strajku w kopalniach, przyjechali kilkunastoosobową grupą z kopalni Brzeszcze do Stargardu, aby wesprzeć zachodniopomorskich rolników.

- Byliśmy tu rok temu, na poprzednim proteście i daliśmy słowo, że jeśli rolnikom dalej będzie działa się krzywda, to przyjedziemy ponownie – mówi Mirosław Studencki z „Solidarności” KWK Brzeszcze. – Tym bardziej, że rolnicy z

zachodniopomorskiego wspierali nas podczas naszego strajku i byli przed kopalnią. A jesteśmy tu także dlatego, że przecież chodzi nam o to samo: walczyliśmy o miejsca pracy, walczyliśmy o swoje, o to co Polakom się należy. My o nic nie prosimy tylko chcemy tego co się należy - pracy. A nieudolny rząd zmusza nas do wychodzenia na ulice i takich protestów czy strajków.

Rolnicy przygotowali petycję dla premier Ewy Kopacz i prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych Leszka Świętochowskiego, które złożyli na ręce starosty stargardzkiego. Przypominają w nich najważniejsze sprawy i problemy, których rozwiązania się domagają, czyli realizacji postulatów zgłoszonych 05 grudnia 2012r., w zakresie gospodarowania gruntami oraz wniosków pokontrolnych NIK, zaprzestania wyprzedaży ziemi z Zasobu WRSP, ze względu na brak zabezpieczeń przed jej przepływem w ręce obcego kapitału i jej nadmiernej koncentracji, szybkiego przygotowania i uchwalenia rozwiązań prawnych umożliwiających sprzedaż bezpośrednią, ustawowego zakazu uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych (GMO), skutecznych działań interwencyjnych przeciwdziałających pogarszaniu się sytuacji na rynkach rolnych, szczególnie na rynku mięsa wieprzowego i wprowadzenia pod obrady Sejmu wniosku obywatelskiego w sprawie referendum w obronie Lasów i Polskiej Ziemi.

- Z ubolewaniem stwierdzamy, że za rządów obecnej koalicji w obszarze rolnictwa stała płaszczyzna dialogu praktycznie nie istnieje – czytamy w petycji skierowanej do pani premier. - Organy i instytucje administracji państwowej odmawiają legalnie działającym związkom zawodowym rolników prawa do rokowań oraz zawierania porozumień w celu rozwiązywania sporów zbiorowych, uznając za jedynego reprezentanta



środowiska izby rolnicze. W ten sposób łamany jest art. 59 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Istnieją dowody angażowania się wysokich urzędników administracji państwowej w szykanowanie działaczy związkowych i naruszanie niezależności organizacji związkowych. Nie sprzyja to rozwojowi demokracji i urzeczywistnianiu zasady sprawiedliwości społecznej oraz hamuje rozwój gospodarczy. Wyrażamy nadzieję, że w okresie pełnienia przez Panią funkcji Prezesa Rady Ministrów sytuacja ta ulegnie zasadniczej zmianie.

W proteście rolników tradycyjnie wspierała również „Solidarność” pracownica z Pomorza Zachodniego. – Po raz kolejny stajemy ramię w ramię, aby nakłonić ten rząd do realizacji podstawowych postulatów – mówił podczas manifestacji przewodniczący Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego Mieczysław Jurek. – Jesteśmy tutaj dlatego, że jeśli wkrótce te sprawy których mówimy, nie zostaną załatwione, to rolnicy polscy, szczególnie młodzi, nie będą mieli szans na gospodarstwa rodzinne, bo nie mają pieniędzy, nie mają szans na kredyty, nie mają żadnych preferencji od państwa, po to aby pracować i tworzyć miejsca pracy tu w Polsce. Dlatego ta determinacja, jaką wykazujecie, musi trwać, a podobne manifestacje muszą być organizowane aż do skutku.

Po rozmowie telefonicznej z prezesem ANR Leszkiem Świętochowskim ustalono wstępny termin spotkania na koniec stycznia.

PŁ

Odszedł Edmund Bałuka

8 stycznia w Warszawie zmarł Edmund Bałuka, legendarny przywódca strajku w Stoczni Szczecińskiej w styczniu 1971 r.

Urodził się 4 czerwca 1933 w Machnówce k. Krosna. W roku 1957 zamieszkał w Szczecinie, gdzie pracował jako ślusarz, a potem dźwigowy w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. W grudniu 1970 r. uczestniczył w strajku, był również członkiem Komitetu Strajkowego. W styczniu 1971 r. stanął na czele kolejnego strajku w zakładzie. Po jego zakończeniu został przewodniczącym Komisji Robotniczej Stoczni powstałej z przekształcenia Komitetu Strajkowego. Od 1971 sekretarz Rady Zakładowej ZZ Metalowców w Stoczni, w 1972 przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZM w Szczecinie, delegat na VII Kongres CRZZ w Warszawie – jako jedyny głosował przeciwko statutowi, który potwierdzał faktyczną podległość związków zawodowych wobec PZPR.

1 maja 1971 r. współorganizator wprowadzenia z oficjalnego pochodu ok. 2 tys. osób w tzw. czarnym marszu z żądaniem ukarania winnych zbrodni w Grudniu '70. W XI 1972 zwolniony z pracy. W wyniku gry operacyjnej SB, mającej na celu jego zneutralizowanie i zdyskredytowanie opuścił kraj na pokładzie m/s Siekierki. W latach 1973-1981 na emigracji w Hiszpanii, Grecji, Belgii, Wlk. Brytanii, Francji, pozostawał aktywny politycznie, redaktor naczelny pisma „Szerszeń”. W III 1980 w

Paryżu współorganizator emigracyjnej Polskiej Socjalistycznej Partii Pracy. W kwietniu 1981 wrócił do Polski na fałszywym francuskim paszporcie, ukrywał się na terenie Stoczni, a następnie wrócił tam do pracy. We wrześniu 1981 założył w Szczecinie PSPP. 13 XII 1981 internowany w Ośr. Odosobnienia w Goleniowie, następnie w Wierchowiu, aresztowany i skazany wyrokiem Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy na 5 lat więzienia, został zwolniony w sierpniu 1984 na mocy amnestii, zwolniony z pracy. W XI 1984 członek Społecznego Obywatelskiego Komitetu Obrony Praworządności w Szczecinie. Wiosną 1985 wyjechał do Francji. Od 1989 ponownie w Polsce, mieszkał w Warszawie.

W niedawnej rozmowie na temat szczecińskiego Grudnia'70 i Stycznia'71 opublikowanej w Miesięczniku „Jedność”, tak o Bałuce mówił dyrektor szczecińskiego oddziału IPN Marcin Stefaniak: - Należy na pewno podkreślić jedno nazwisko – Edmunda Bałuki, który w styczniu 1971 roku stanął na czele strajku, ale był też jednym z przywódców strajku w grudniu. Przy nim oczywiście stanęli inni ludzie, ale tak naprawdę to jego talent przywódczy i charyzma miały znaczenie kluczowe. Znamienna jest scena, w której Bałuka powstrzymał



stoczniowców przed kolejnym wyjściem na ulice, już w styczniu 1971 roku. Po zawieszeniu strajku grudniowego, w styczniu w Głosie Szczecińskim ukazał się kłamliwy artykuł, w którym pisano, że stoczniowcy zobowiązali się do nadrobienia strat spowodowanych grudniowymi strajkami. To wzburzyło ich na tyle, że uformowali pochód i po raz kolejny chcieli opuścić zakład, tym razem żeby „spalić” budynek telewizji – oczywiście nie dosłownie, ale zdecydowanie ich celem byli tym razem dziennikarze. Wtedy Bałuka wszedł na kiosk stojący przed stoczną, stanął na dachu i nie przebijając w słowach przekonał ich, że sensowniej będzie zostać w stoczni, ponieważ już raz wyszli na ulice i skończyło się to tragedią, a tak naprawdę niczego nie osiągnęli. Lepiej więc zostać i powołać komitet strajkowy. Stoczniowcy go posłuchali. Wymagało to określonych cech osobowości i przede wszystkim odwagi.

Edmund Bałuka został pochowany 17 stycznia na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie. Żegnali go przyjaciele, koledzy ze stoczni, opozycjoniści, związkowcy, przedstawiciele władzy. - Zawsze chadzał własnymi drogami i przekraczał granice, do których inni bali się nawet zbliżyć – napisał w liście odczytanym przez Krzysztofa Króla prezydent Bronisław Komorowski. - Żegnamy dziś przywódcę szczecińskich robotników, człowieka niezwyklej odwagi, niespożytej energii i niezwyklej osobowości. W naszych sercach na zawsze pozostanie jako człowiek, w którego sercu sprawy ojczyzny i rodaków zajmowały niezmiennie pierwsze miejsce. - Żegnamy dzisiaj człowieka, którego najśmielszych wizji nie akceptował świat – mówił Jan Rulewski, senator i opozycjonista. - A on nie tylko marzył, ale też to realizował. Dzisiaj Polska jest wolna, ale czy sprawiedliwa? Czy odpowiada tej wizji, którą jako nastoletni chłopiec podjął Edziu? Czy jest i wolna i sprawiedliwa i godna i z głosem robotników? Mieszają się uczucia.

POŻEGNANIE

W dniu 24 stycznia, w tragicznych okolicznościach, odszedł od nas Członek Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność - Kierownik Działu Rozwoju Kadr i Polityki Płacowej **ZBYSZEK WEŁPA**.

Był wspaniałym, życzliwym człowiekiem. Zawsze za punkt honoru stawiał sobie sumienne wykonywanie nałożonych na niego obowiązków.

Nikt chyba nie ma wątpliwości, co do tego, iż był filarem naszego Oddziału. Filarem - który został złamany. Solidarnie jednoczymy się w bólu z bliskimi Zbyszka.

MOZ NSZZ SOLIDARNOŚĆ
przy PGE GiEK SA
O/Zespół Elektrowni Dolna Odra
w Nowym Czarnowie



(fot. M. Kalupa)

Zmarł Marian Jurczyk

30 grudnia 2014 r. po ciężkiej chorobie odszedł przywódca strajków w Stoczni Szczecińskiej w 1980 r., sygnatariusz Porozumień Sierpniowych, pierwszy przewodniczący „Solidarności” na Pomorzu Zachodnim, prezydent Szczecina.

Marian Jurczyk urodził się w 1935 r. w Karczewicach k. Częstochowy. Od 1954 pracował w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Uczestniczył w strajkach w grudniu 1970 r. i styczniu 1971 r. W sierpniu 1980 stanął na czele strajku w Stoczni, a następnie został przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Był sygnatariuszem Porozumień Sierpniowych, które doprowadziły do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Kierował Międzyzakładową Komisją Robotniczą „S”, a w 1981 objął stanowisko przewodniczącego Zarządu Regionu Pomorze Zachodnie NSZZ „Solidarność”. Był delegatem na I KZD w Gdańsku i członkiem Komisji Krajowej. 13 grudnia 1981 r. został internowany, przebywał w ośrodkach odosobnienia w Goleniowie i Wierchowiu. Po zwolnieniu w 1984 r. nadal aktywnie działał w opozycji. W roku 1990 stanął na czele NSZZ Solidarność '80. W latach 1997-2000 – senator RP. Dwukrotnie pełnił funkcję prezydenta Szczecina: w latach 1998-2000 oraz 2002-2006.

– Całe życie poświęciłem Polsce i Szczecinowi – mówił podczas jednego ze swoich ostatnich publicznych wystąpień, w lipcu tego roku, kiedy odbierał Medal za Zasługi dla Miasta Szczecina. – Dzisiaj z bólem patrzę na zamkniętą stocznnię i obserwuję postępujące ubóstwo. Ale staram się dostrzegać również pozytywne zmiany na lepsze, mając



nadzieję, że jest w nich chociaż cząstka mojego potu i trudu.

Uroczystości pogrzebowe Mariana Jurczyka odbyły się 3 stycznia. Wzięli w nich



udział związkowcy z całego kraju, tłumy szczecinian, przedstawiciele władz samorządowych i państwowych, opozycjoniści i przyjaciele zmarłego. W samo południe odprawiona została msza święta w szczecińskiej Bazylice Archikatedralnej. Przy trumnie przykrytej białoczerwoną flagą stała warta honorowa. Wokół ołtarza ustawianych było kilkadziesiąt sztandarów „Solidarności” i „Solidarności '80” – Gdy przybył do Szczecina, to poczuł sercem to miasto i tę ziemię – mówił w homilii arcybiskup Andrzej Dzięga. – Pokochał to miasto bardziej i chciał mu dać coś więcej, a poprzez to miasto i tę ziemię chciał dać coś więcej całej Polsce.

Arcybiskup podkreślił, że obok życia prywatnego, Marian Jurczyk wypełniał służbę publiczną wobec miasta i kraju. – Ojczyznę uczył się w uniwersytecie serca, przy maszynach stoczniowych, jako robotnik, ale też podczas nocnych debat z kolegami robotnikami – mówił. – To był ten uniwersytet polskich serc, w którym uczyli się prawdy, sprawiedliwości i miłości oraz Bożej drogi przez doczesność. Niech zamknięta niepotrzebne dyskusje, niech nam pozostanie w pamięci jako człowiek wielkiego serca – podsumował abp. Andrzej Dzięga.

Po mszy uroczystości przeniosły się na Cmentarz Centralny, gdzie kondukt żałobny odprowadził trumnę z ciałem zmarłego do miejsca pochówku. Tam pożegnali go przyjaciele i współpracownicy. – Był to człowiek, który poruszył Polskę, bo nie byłoby gdańskiego sierpnia, gdyby nie było Szczecina, nie byłoby Lecha Wałęsy, gdyby nie było Mariana Jurczyka, a przede wszystkim, nie byłoby „Solidarności” w innych częściach kraju, gdyby nie wiał wiatr z Pomorza Zachodniego – mówił nad trumną Jan Rulewski, senator i legendarny przywódca „Solidarności” z Bydgoszczy.

Marian Jurczyk został także pośmiertnie odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce.



Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Mariana Jurczyka

*Wybitnego opozycjonisty w walce o wolną Polskę,
Sygnatariusza Porozumień Sierpniowych*

*Uczestnika strajku w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego w grudniu '70 i styczniu '71
Przewodniczącego Komitetu Strajkowego w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego w sierpniu 1980 r.*

Internowanego w 1981 r. i więzionego w 1984 r.

Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” i „Solidarność” '80

Senatora RP i Prezydenta Miasta Szczecin

**Rodzinie i bliskim wyrazy
głębokiego współczucia**

składają

Burmistrz Polic Władysław Diakun

Starosta Policki Andrzej Bednarek

Przewodniczący Rady Miejskiej w Policach Witold Król

Przewodniczący Rady Powiatu w Policach Cezary Arciszewski

oraz pracownicy Urzędu Miejskiego i Starostwa Powiatowego w Policach

Solidarnościowy opłatek

Tradycyjnie, jak co roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia w siedzibie Zarządu Regionu odbyło się spotkanie opłatkowe, w którym udział wzięli między innymi członkowie ZR Pomorza Zachodniego oraz inni członkowie i przyjaciele „Solidarności”, a wśród nich między innymi wiceprezydent Szczecina Piotr Mync, były wicepremier Longin Komołowski, burmistrz Polic Władysław Diakun czy dyrektor szczecińskiego Oddziału IPN Marcin Stefaniak. Modlitwę poprowadził ksiądz biskup Błażej Kruszyłowicz, zebrani odśpiewali kolędę i podzielili się opłatkiem. Kilka dni później, 31 grudnia w podobnym gronie spotkaliśmy się, aby tym razem podsumować stary i życzyć sobie wszystkiego najlepszego w nowym roku. Oprócz wymienionych wcześniej osób, w noworocznym spotkaniu wzięli także udział opozycjoniści z Andrzejem Milczanowskim na czele, prezydent Stargardu Sławomir Pajor, burmistrz Gryfina Mieczysław Sawaryn i dyrektor ZUS Zbigniew Zalewski.



Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarności** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00

Zarząd Regionu:

91 422 74 22, 91 423 37 79
91 422 47 39, 91 423 05 68
91 423 04 64
91 423 05 69
www.solidarnosc.szczecin.pl
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Faks
Internet
e-mail:

Przewodniczący ZR

Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski
tel. kom. 502 31 39 06
e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Pośrednictwa Pracy

Marek Sala
e-mail: msala@op.pl
e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl
tel: 91 422 74 22, 91 422 47 39

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz
Przemysław Zgórzak
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech
e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl

Redakcja „Jedność”

Paulina Łątka
91 423 05 68
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska
e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Biuro Sekcji Regionalnej Kobiet Pomorze Zachodnie (2 piętro)

zaprasza Panie w każdy wtorek od godz. 8 do 14, e-mail sekcjakobietszczecin@wp.pl

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000



JEDEN za wszystkich,
WSZYSTYCH za jednego



Biuletyn Ulotny Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego

GÓRNICY! MIESZKAŃCY ŚLĄSKA!

Czy wiesz, że?

- Rocznie z polskich kopalń rząd drenuje ponad **7 mld zł**. W latach 2003-2013 górnictwo wpłaciło do budżetu państwa aż **100 mld zł!**
- W sumie w ciągu ostatnich 25 lat górnictwo doprowadziło do budżetu państwa około **200 mld zł**. W tym samym czasie do górnictwa wpłynęło **38 mld zł** publicznych pieniędzy. **Więc kto do kogo dopłaca!?**
- Górnictwo to najbardziej obciążona podatkami branża w polskiej gospodarce. Spółki węglowe płacą **23 różne podatki** i inne opłaty o charakterze podatkowym. Z tego aż 9 obciążeń dotyczy wyłącznie branży wydobywczej.
- Górnictwo w Polsce jest obłożone najwyższym podatkiem VAT spośród wszystkich krajów w Europie i na świecie, gdzie jeszcze wydobywa się węgiel. U nas stawka VAT dla górnictwa to **23 proc.**, Czechach i Hiszpanii jest to **21 proc.**, w Wielkiej Brytanii **20 proc.**, w Niemczech **19 proc.**, w Rosji **15 proc.**, a w Australii tylko **14 proc.**!
- Politycy opowiadają o wolnym rynku i o tym, że Państwo nie może mieszać się do gospodarki. To bzdura. U nas politycy drenują górnictwo i chcą zamykać kopalnie, reszta świata inwestuje w swój przemysł wydobywczy. Najpotężniejsze gospodarki świata dotują wydobywanie paliw kopalnych w swoich krajach kwotą **88 mld dolarów** rocznie. To prawie **320 mld zł**.

Nie daj sobie wmówić, że w Polsce dopłaca się do górnictwa. Jest odwrotnie!

Politycy i pseudoekonomiści, Szejnfeld, Niesiołowski i inni „znawcy” zwyczajnie kłamią!

Ich kłamstwa mają jeden cel. Chodzi o to, żeby zdyskredytować górników w oczach reszty społeczeństwa i wmówić ludziom, że górnictwo trzeba zlikwidować. Wtedy łatwiej będzie zamknąć kopalnie i wyprześć ich majątek, a ludzi wyrzucić na bruk.

Gdyby nie siła i determinacja związków zawodowych, rząd już dawno zlikwidowałby polskie górnictwo.

Kopalnia Silesia, którą lata temu rząd też chciał zlikwidować, została uratowana przez związki zawodowe, ze związkowych składek górników. Strajkowali pod ziemią, złożyli spółkę pracowniczą i znaleźli inwestora. W zeszłym roku ta kopalnia również przyniosła straty, ale jej właściciel nawet nie myślał o tym, żeby ją zamykać. Wie, że kopalnia to biznes na wiele, wiele lat. Gdy Kompania Węgłowa, której właścicielem jest Ministerstwo Gospodarki, przyniosła stratę w 2014 roku przez nieudolne zarządzanie, rząd chce zamykać Kopalnię.

Politycy obecnej koalicji rządzącej nie mają bladego pojęcia ani o gospodarce, ani o górnictwie!

Cztery kopalnie, które rząd chce zlikwidować, zatrudniają **10 tys. ludzi**. Jednak jeśli zostaną one zamknięte, pracę straci **od 30 do 40 tys. osób**, bo jedno miejsce pracy w kopalni generuje **od 3 do 4 etatów** w otoczeniu górnictwa, w firmach okologicznych, a także w handlu i w usługach. Związki zawodowe broniąc miejsc pracy w górnictwie, bronią lokalnych przedsiębiorców. Bronią tych pracowników, którzy z różnych względów nie zrzeczyli się jeszcze, bądź nie mogą się zrzeczyć w związkach zawodowych.

Związki zawodowe bronią śląskich miast!

Bez górnictwa nasze miasta zamieniają się w pustynie!

Rocznie spółki węglowe przelewają setki milionów zł na konta gmin, w których funkcjonują kopalnie. Płacą opłaty eksploatacyjne, podatek od nieruchomości oraz inne podatki i opłaty lokalne. W 2013 roku było to łącznie **280 mln zł**. Do tego dochodzi kolejne kilkaset mln z tytułu podatku CIT płaconego przez firmy górnicze i podatku PIT płaconego przez górników. Z tych pieniędzy miasta górnicze budują drogi, chodniki, czy place zabaw. Z tych pieniędzy samorządy utrzymują szkoły i szpitale.

Jeżeli tych pieniędzy zabraknie, to co stanie się z naszymi miastami?

Nasze miasta, nasze małe Ojczyzny będą powoli umierać. Młodzi ludzie uciekną za granicę, a dla starych zostanie tylko pustka, bieda i bezrobocie. Na miejscu naszych kopalni powyrastają biedaszyby. Nie możemy na to pozwolić! Musimy walczyć o przyszłość naszą i przede wszystkim o przyszłość naszych dzieci!



Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!